

Pełzający odstępcą

„Kto popełnia grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy” – 1 Jana 3:8

Szatan to wielki i podstępny strateg, władca ciemności, mistrz wojen i wszelkiej tragedii, w jaką ludzkość została przez niego wprowadzona. Cały świat jest prześląknięty jego nienawistnym duchem. To on, u kolebki rodzaju ludzkiego, jako pełzający po Edenie odstępcą, przyprowadził naszych praojców do grzechu. Wpływ szatański pchnął do bratobójstwa pierwszego potomka Adama – Kaina i do chwili obecnej ten bratobójczy mord trwa. Trwają wojny narodowe, rasowe i religijne. Muzułmanie walczą z chrześcijanami, Arabowie z Żydami, chrześcijanie zabijają chrześcijan... Nienawiść i wrogość stanowi główną przyczynę przelewu krwi, przyczynę dramatu ludzkości.

Ten, który nazwany został mężobójcą i ojcem kłamstwa (Jan 8:44), opanował wszystkie instytucje świata i bez mała wszystkie umysły ludzi. Obecnie głośno się mówi, że skorumpowany jest cały świat! Przemysł, handel, wszystkie urzędy, od najniższych szczebli do najwyższych. Fałsz i występki wkradły się we wszystkie dziedziny życia. Nawet struktury kościelne nie są wolne od korupcji, o czym często donoszą środki masowego przekazu. W rezultacie ludzkość pogrąża się w chaosie, bogaci stają się coraz bogatsi, opływając w luksusy, zaś biednym ludziom żyje się coraz gorzej. Prorok Pański Micheasz (7:2-4) trafnie określa ten stan rzeczy i w ponurych barwach przedstawia wizję moralnego upadku: „Zniknął pobożny z kraju, nie ma uczciwego wśród ludzi. Wszyscy czyhają na rozlew krwi, jeden na drugiego sieć zastawia. Do złego mają zgrabne dłonie: Urzędnik żąda daru [łapówki], a sędzia jest przekupny; dostojnik rozstrzyga dowolnie – prawo zaś naginają. Najlepszy między nimi jest jak kolec, najuczciwszy jak cierń”.

Ludzie głośno wyrażają swą dezaprobatę dla takiego stanu rzeczy. Jednak większość z wyżej wspomnianych instytucji afiszuje swoją uczciwość tylko teoretycznie, w praktyce jest zupełnie inaczej. Z różnych stron świata napływają doniesienia o nadużyciach władzy. Tam minister finansów nie płaci podatków, chociaż sam zdiera ze swych podwładnych należny państwu haracz, gdzie indziej znów – minister budownictwa podnosi czynsz za metraż dla obywateli, a sam mieszka w luksusowych apartamentach, korzystając z obniżonych stawek czynszowych; minister sprawiedliwości, który ściga przestępców, sam popełnia większe lub mniejsze wykroczenia; nawet duchowny, innym zakazując: „nie pożądaj”, sam ulega sile mamony i gromadzi ją, gdy tymczasem wokół niego żyje wielu biednych. Dzieje się

tak dlatego, że ludzie znieważają Boski zakon miłości i nie chodzą według rad Syna Bożego. O, gdyby stosowano się do przykazania miłości, gdyby miłość regulowała stosunki międzyludzkie, świat przybrałby wówczas inny kształt! Gdyby Boska zasada miłości bliźniego znalazła swe odzwierciedlenie w praktyce – wśród ludzi prawa i handlu, władzy i parlamentów, to nie byłoby biednych, bezdomnych, głodnych i obdar-tych, a świat stałby się szczęśliwszy.

W związku z wielkim uzależnieniem ludzkości od wpływów złego, na czoło wysuwa się obowiązek podnoszenia stanu własnej doskonałości i łączenia jej z dobrem drugiego człowieka. Tylko odwrócenie zachłannej dbałości o własną osobę pozwoli zauważyć potrzeby innych. Ta zachłanność i miłość własna towarzyszy ludzkości od początku dziejów. Objawy tego były widoczne już w pierwszym potomstwie Adama i Ewy: miłość własna doprowadziła Kaina do bratobójstwa. Podobnie rzecz się miała w sferach duchowych. To Szatan, będąc wspaniałym synem Jutrzenki, wbił się w pychę, chcąc znaleźć ponad wszystkimi. Izajasz mówi o nim: „A przecież to ty mawiałeś w swoim sercu: Wstąpię na niebiosy, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże [ponad inne istoty duchowe] i zasiądę na górze narad, na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym” – Izaj. 14:12-14. Ezechiel potwierdza przyczynę upadku Szatana, mówiąc, że jego serce wyniosło się z powodu własnej piękności (Ezech. 28:17). Schlebając własnej osobowości, Szatan zapragnął być równym Bogu.

JEMU PODOBNI

Tak dzieje się też z człowiekiem. Ogromna ilość ludzi, szczególnie tych uzdolnionych, znajdujących się na szczytach władzy, myśli tylko o sobie – zapomina o innych. Aby się o tym przekonać, spójrzmy na fakty. Prawie wszyscy, kiedy są jeszcze na dole, czynią solenne obietnice, że będą z ludem, że nie zapomną o swoim pochodzeniu i uczynią wszystko, aby ulżyć doli biednych; gdy jednak znajdują się na górze, natychmiast zapominają o złożonych przyrzeczeniach. Siadając w wygodny fotel urzędniczy, obojętnieją na los poddanych, a ich brak stanowczości w dotrzymaniu słowa przynosi masom gorzkie rozczarowanie. Zamiast spełniać rolę służebną wobec narodu, stają się panami.

Już Chrystus Pan wskazywał na nadużycia władzy, mówiąc: „Wiecie, iż książęta narodów nadużywają swej władzy nad nimi, a ich możni rządzą nimi samowolnie” – Mat. 20:25. W swoim stwierdzeniu nasz Odkupiciel poruszył pewną budzącą kontrowersję



kwestię dotyczącą samowolnego rządzenia ludem. Żaden rząd na świecie nie przyzna, że władza narodem samowolnie, wszystkie uznają raczej, że spełniają wolę ludu. Bez zbytniej przesady można powiedzieć, że reprezentowane stanowisko jest tylko połowicznie prawdziwe. Zapewne jest wielu ludzi u władzy, którzy chcą pełnić rolę służebną, lecz istnieją i tacy, dla których władza stanowi płaszczyznę materialistyczną (pomijając rządy dyktatorskie, które ograniczają lub gwałcą prawa człowieka przez wyzysk w pracy i inne nadużycia, obrażające godność osoby ludzkiej). Niepokój budzą straszliwe czasem różnice pomiędzy wąskim kręgiem ludzi nadmiernie bogatych – z jednej strony, a większością społeczeństwa, które tworzą biedacy, wręcz nędzarze, pozbawieni żywności, bez możliwości pracy i kształcenia się, ludzie skazani masowo na głód i choroby.

Naszym zadaniem jest zwrócenie uwagi na problematykę społeczną, na nieprawości w zakresie międzynarodowego podziału dóbr i wskazanie przyczyn trudności. Chodzi oczywiście, najogólniej biorąc, o podział dóbr materialnych, który bywa często niesprawiedliwy, zarówno w obrębie poszczególnych społeczeństw, jak i całego globu. Niepokojące jest zubożenie niektórych rządzących na biedę ludzką: zwykłego robociarza uważa się za warsztat produkcji, który przynosi zyski dla państwa.

Gdzie tkwi przyczyna tych straszliwych dysproporcji? Skąd się bierze ta groźna przepaść, rozdzielająca strefy przesyty i głodu?

ŚWIAT ZJEDNOCZONY

Czy te szokujące dysproporcje kiedykolwiek zostaną z ziemi usunięte? Świat ma nadzieję dokonać tego heroicznego zadania przez zjednoczenie – najpierw Europy, a następnie całego świata, na drodze głęboko skoordynowanej współpracy wszystkich narodów i państw. Właśnie do tego potrzebne jest nade wszystko ich zjednoczenie, podbudowane autentyczną perspektywą pokoju. Wszystko będzie zależało od tego, czy owe różnice i przeciwieństwa wynikające ze stanu posiadania poszczególnych ludzi, jak również całych ludów, będą systematycznie i skutecznie wyrównywane. Czy strefy głodu, niedożywienia, nędzy, niedorozwoju, upośledzenia i analfabetyzmu znikną niedługo z ekonomicznej mapy naszego globu? Prognozy są różne! W związku z przygotowaniem do zjednoczenia Europy, wyłania się pewna kwestia sporna, podnoszona przez wielu obserwatorów sceny politycznej, a mianowicie: czy możliwe są wzajemne ustępstwa gospodarcze? Mechanizmy gospodarcze są dziś tak ułożone, że korzyści jednych państw automatycznie działają na niekorzyść drugich. Wielu publicystów jest zdania, że taka pokojowa współpraca narzuci warunki ogromnej zależności gospodarczej i politycznej, a to jeszcze

bardziej pogłębi niedolę ludu pracy. Możemy się zgodzić z tą prognozą, gdyż ludzie bez pomocy Boga nie są w stanie zaprowadzić ogólnego dobrobytu. W tym procesie już dzisiaj pojawia się dużo sprzeczności i każdy widzi głównie swój własny interes. Biorąc pod uwagę nieprawość tkwiącą w narodach, trudne będzie zaprowadzenie społecznej sprawiedliwości.

Wiemy, że źródłem wszelkiej niesprawiedliwości stał się grzech, a przyczyną był Szatan. To on podbił pod swoje wpływy człowieka i wynaturzył jego charakter. Człowiek zaś dał przystęp złu i stał się niewolnikiem grzechu. Atrybutem ludzkiego charakteru jest samolubstwo, egoizm i znieczulica. Przez własne wygodnictwo nie widzi się potrzeb innych ludzi, a realizację egoistycznych zamierzeń osiąga się przez podbijanie innych w niewolę. Jakże bardzo odbiega od takiego sposobu postępowania nauka Jezusa! Pan mówi: „*Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym*” – Mat. 20:26.

Święty Paweł apostoł, adresując list do wierzących, ostrzega: „*Nie dawajcie diabłu przystępu*” – Efez. 4:27. Tym samym radzi, w jaki sposób chronić się przed jego wpływem. Wielu być może nie wierzy w istnienie diabła, jednak, podobnie jak istnieje dobro i zło, są również źródła tych rzeczy – Bóg i Szatan. Zdrowe wody biorą się z czystego źródła, ze skażonych miejsc wypływają wody zawierające składniki chorobotwórcze. Apostoł Jakub potwierdza tę prawdę, mówiąc: „*Przeto poddajcie się Bogu, przeciwstawcie się diabłu, a ucieczie od was*” – Jak. 4:7.

Ludzie dobrej woli zwykle opowiadają się po stronie Bożej, ludzie złej woli ustawiają się po stronie Złego. Takie postawy uwidaczniają się w praktycznych działaniach na rzecz społeczeństwa. Przykładem tego jest Chrystus, który był ucieleśnieniem dobroci dla wszystkich. Na pierwszym miejscu stawiał miłość do drugiego człowieka. „*Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiłowalem*” – Jan 13:34 – tak mówił Jezus do swoich uczniów i nie był to pusty, pozbawiony treści slogan, jak to czasem bywa u wielu z nas, lecz słowa potwierdzone czynem. On umiłowal nas do końca i złożył swoje życie na ofiarę za nas. On własną doskonałość połączył z niedoskonałością człowieka, aby być dla niego dobrem.

Piękność duchowa Chrystusa narzuca konieczność kulturowania takich cnót i właściwych wartości, aby ten świat stał się lepszym. Cnoty takie jak: sumienność, szczerość, cierpliwość, wytrwałość, cichość, pokora, wstrzeźliwość, wspaniałość, serdeczność wznoszą człowieka na wysoki szczył moralności i czynią go poddanym Bogu. Kształtowanie moralnego charakteru musi przejawiać się w działaniach na korzyść otaczającego nas świata i w emanowaniu du-



chowym ciepłem wśród bliźnich.

CZYM ZWYCIĘŻAĆ ZŁO?

Do wielkich zadań zmusza chrześcijan maksyma Słowa Bożego: „*Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj*” – Rzym. 12:21. Ta maksyma powinna zajmować naczelne miejsce w kulturze chrześcijańskiej i być zaliczona do największych wartości, o których głośno się dzisiaj mówi na najwyższych szczeblach władzy. Cóż z tego, że krzyczy się o wartościach chrześcijańskich, jeśli ich wdrażanie stoi w sprzeczności ze słowami? Jedną z dróg, może nawet jedyną, do zwyciężenia zła dobrem, jest stanie się prawdziwym chrześcijaninem, czyli prawdziwym naśladowcą Jezusa w Jego sposobie zwyciężania zła dobrem.

Wysiłki, by zło pokonywać dobrem, są najszlachetniejszą pracą człowieka i największym czynem ludzkim. Wielu z nas do tej pory nie poznało jeszcze wartości tej pracy. Chcemy jednak dowieść, że nikt nie zdoła jej wykonać sam, w pojedynkę, bez pomocy Tego, który ma już w tym względzie doświadczenie – Jezusa Chrystusa. On znał Szatana, który chciał go odwieść od spełnienia woli Bożej, i był przez niego kuszony, mimo że posiadał pełnię ducha świętego. Już na początku misji spotkał się z chytrym podejściem Przeciwnika, który namawiał Go do wejścia z nim we współpracę, obiecując królestwa tego świata w nagrodę za solidarność. Pan jednak zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa współudziału z Szatanem, odrzucił więc jego sugestie i podjął dzieło Boże, aby przez swą służbę obalić dzieła Złego. Mimo że na każdym kroku spotykały Go ludzkie niegodziwości, Jezus wszelkie zło zwyciężał dobrem, odczuwając satysfakcję z faktycznego dokonywania spraw swego Ojca.

Przykłady, jakich dostarczył nam Pan, podobne są do kwiatów, które rozwijają się w całej swej krasie. Nie dorównamy Mu nigdy w Jego doskonałych działaniach,

lecz Jego doświadczenia są dla nas pomocne w naszych zmaganiach ze złem. Wszyscy słudzy Pańscy powinni dokładać wszelkich starań, aby tę pożyteczną pracę intensywnie wykonywać w sobie samych i dopomagać w niej innym. Apostoł święty Paweł zwraca się do nas w następujących słowach: „*A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności, napominający z łagodnością krnąbrnych, w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy i że wyzwolą się z sidła diabła, który ich zmusza do pełnienia swojej woli*” – 2 Tym. 2:26. Apostoł skłania do optymizmu w przypadku, gdy ktoś wpadnie w sidła Szatana: powinniśmy żywić nadzieję, że człowiek taki upamięta się kiedyś i zaprzestanie pełnić wolę diabła.

Bądźmy zatem sługami Boga i starajmy się przeciwstawiać złu, jakie opanowało ludzkość. Apostoł Piotr pisał: „*Czemu bowiem ktoś ulega, tego niewolnikiem się staje*” – 2 Piotra 2:19. Świat w ogólności ulega złu, ale wierzący, napełnieni duchem świętym, powinni uświadomić sobie szkodliwość zła i akcentować swoje przywiązanie do Chrystusa. Pismo Święte radzi, abyśmy stawali się niewolnikami Chrystusa, gdyż niewolnictwo to jest przyjemne i wyzwala człowieka od wielu szkodliwych rzeczy. Dowodzą tego świadectwa wielu ludzi, którzy doznali wielkiej odmiany, kiedy stali się Chrystusowi. Niektórzy z nich, będąc nałogowymi alkoholikami, wyzbyli się nałogu w mocy nauki Jezusowej. Wiele krzywych i zakrzywionych dróg ludzkich wyprostował Jezus, gdy ktoś stał się Jego naśladowcą. Zatem, bądźmy Chrystusowi i unikajmy grzechu, a wówczas ów pełzający odstępcą uciecze od nas (Jak. 4:7).

R-
„Straż”